

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 62 M
 Z dostawą w miejscu 66 M
 Z przesyłką pocztową 68 M
 Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 124 M
 Z dwurazową dostawą
 w miej-cu 132 M
 Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM**CENA NUMERU POJEDYNCZEGO****3 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1 Łękołpów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5414.**Lwów, czwartek 2 września 1920****Rok XI**

Śwentualny pokój będzie — pokojem porozumienia! Zgodziły się na to obie delegacje w Mińsku! ROP. nakłada przymus. daninę dla wojska!

Zagadnienie litewskie.

II.

Lwów, 31. sierpnia.

Wiadomo, że Litwa dzisiejsza a właściwie smudź jak dotąd ze stolicą w Kownie nie odznacza się przychylnością wobec Polaków. Przyczyny tego zjawiska są złożone. Jedną kwestyą podtawową, to niewątpliwie niechęć narodowej masy włościańskiej na Litwie przeciw kulturze polskiej, opartej o szlachecki dwór. Masa ta dostawała się z natury rzeczy pod wpływ księży Litwinów przywiązanych do swego ludu, ale usposobionych wręcz szowinistycznie i mienawistnie wobec Polaki, z drugiej strony pod wpływ radykalnych elementów czy to przebywających na emigracji w Niemczech i wogóle na Zachodzie Europy, czy też biorących udział w rozlicznych socjalistyczno-rewolucyjnych partiach. Dodać do tego należy perfidyę rządu rosyjskiego, popierającego ruch litewski i premiującego specjalnie jego odcięcia antypolski, zarówno w kościele jak w świeckim społeczeństwie.

Rząd niemiecki także na swój sposób jeszcze przed wojną faworyzował ruch litewski w obrębie swych granic na t. zw. małej Litwie ze stolicą w Wilnie. Oczywiście rząd niemiecki miał daleko idące cele polityczne, na wypadek wojny z Rosją. To też podczas wojny wyznaczył Litwie osobne miejsce wśród owych „Randstaaten”, skierowanych przeciw Rosji, pod protektoratem oczywiście Niemiec. Wiadomo, że podczas okupacji Niemcy tolerując Litwinów, żywo polski gnębił, a Litwinom pomógł do zorganizowania surrogatu litewskiego państwa w postaci t. zw. Taryby.

Odrębne źródło ruchu litewskiego stanowiła i stanowi Ameryka, która podobnie jak w stosunku do Polski zasilała materialnie i kulturalnie Litwę rodzimą.

Źródła zatem wrogiego stosunku Litwinów do Polaków są dosyć jasne. Dodać do tego należy to, co zdaniem litewskim wypływa z ich historii: ogromna obawa przed wynarodowieniem, zarówno ze strony Polaków, jak Białorusinów. Stąd rodziła się dążność do możliwego wyodrębnienia od jednych i drugich, dążność do stworzenia państwa opartego na Litwie etnograficznej, jednolitej, jednak w Wilnie, z taką domieszką obcych elementów, by ta nie była niebezpieczną dla supremacji politycznej i kulturalnej żywiołu litewskiego. Stąd też płynie faworyzowanie przez samych Litwinów

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Pokój porozumienia niezależny od operacji wojennych!

Takie stanowisko zajęły obie delegacje w Mińsku.

Oświadczył to reprezentantom prasy wiceminister Dąbski.

Warszawa, 1. września.

(Telef.) (m) Prezes polskiej delegacji pokojowej

p. Dąbski zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy polskiej

w celu poinformowania ich o przebiegu rokowań pokojowych w Mińsku. W czasie konferencji, w której brał także udział p. sekretarz delegacji p. Ładoś, przedstawiono członkom prasy szereg wyciągów z protokołu obrad konferencji pokojowej. Z protokołów tych wynika,

że dwie sprawy wywoływały w Mińsku żywszą dyskusję.

Pierwszą z nich było

rozszerzenie pełnomocnictw delegacji polskiej

w tym kierunku, aby mogła ona prowadzić rokowania także z delegatami ukraińskiej republiki sowieckiej. Dodać tu jednak należy, że delegatami ukraińskimi byli tylko delegaci rosyjscy, z których każdy miał dwa pełnomocnictwa, jedno podpisane przez Lenina i Cziczerina, a drugie przez Rakowskiego, notabene także w języku rosyjskim. Delegacja polska stała się w stosunku do niego wiadomo

Ukraina sowiecka wchodzi w skład rosyjskiej republiki sowieckiej,

wobec czego nie uwzględniono w pełnomocnictwach polskiej delegacji Ukrainy jako suwerennego państwa. Delegacja polska gotowa jest jednak porozumieć się w tej sprawie z Warszawą. Sprawa jednak tego incydentu nie miała przewlekać toku rokowań.

Drugi incydent spowodowany został prowokatorskim rozkazem generałissimusa rosyjskiego Tukaczewskiego,

którym delegacja polska czuła się dotknięta. Przewodniczący delegacji rosyjskiej Daniszewski udzielił delegacji polskiej pełnej satysfakcji. Na prośbę dziennikarzy prezes Dąbski zgodził się na opublikowanie za pośrednictwem P. A. T. ciekawszych wyjątków z protokołu w Mińsku.

Nastąpi to w najbliższych dniach. Następnie prezes Dąbski złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Wyjazd mój i części delegacji do Warszawy, nie oznacza bynajmniej zerwania rokowań, lecz tylko chwilowe przerwanie

spowodowane koniecznością porozumienia się z naszym rządem w szeregu spraw, których omówienie i zdecydowanie będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad konferencji pokojowej. Podobną potrzebę porozumienia się ze swoim rządem odczuwali także delegaci rosyjscy. P. Daniszewski i kilku członków delegacji rosyjskiej wyjechało do Moskwy, aby bezpośrednio porozumieć się z rządem sowieckim. Wyjazd delegacji polskiej okazał się tembardziej konieczny, ile że delegacja polska była pozbawiona należytego kontaktu z Warszawą

a warunki tej pracy w Mińsku były tak trudne, że dalsze pozostanie w Mińsku całej delegacji i opieranie się na szczupłych wiadomościach z Warszawy musiałoby opóźnić trwanie rokowań i spowodować zwłokę znaczniejszą, niż ta, którą powoduje wyjazd i bezpośrednie porozumienie się z rządem warszawskim.

Przeniesienie miejsca rokowań

zostało przez nasz rząd, jak Panom wiadomo zaproponowane i przez rząd sowiecki zasadniczo przyjęte. Idzie tylko o miejsce. Stwierdzić musimy, że zarówno wyjazd mój jak i części delegacji oraz żądanie przeniesienia miejsca rokowań na teren neutralny mają na celu

jedynie i wyłącznie przyspieszenie rokowań i umożliwienie szybkiego przebiegu prac konferencji pokojowej,

że nasze dalsze pozostanie w Mińsku w warunkach, których zmiana nawet może wbrew istocie woli i usiłowaniom rządu sowieckiego okazać się niemożliwą musiałoby doprowadzić do znacznej zwłoki w zawarciu rozejmu i preliminarza pokojowego. Powodując się jedynie

chęcią jaknajszybszego doprowadzenia do sprawiedliwego pokoju i porozumienia między obu narodami.

chęcią położenia kresu dalszemu rozlewowi krwi uważaliśmy za swój obowiązek uczynić wszystko. Ciąg dalszy na stronie 5-tej.

twińdów elementu żydowskiego, który z naturalnej uienawności do elementu polskiego opowiada się po stronie litewskiej.

Ta Litwa zatem nie chce słyszeć ani o unii z Polską, ani o tem, by Wilno miało należeć do Polski. Dalej Litwa ta, nie pretenduje zupełnie do znacznej części obszarów białoruskich, a więc ani do Mohylewa, ani do Mińska, ani do Połocka, ani wreszcie do pewnej części gubernii grodzieńskiej; z całego tego terytorium rezygnuje z góry na korzyść Rosyi.

Tak jest — Rosyi. Jest to bowiem fakt oczywisty, jakkolwiek rani głęboko nasze narodowe i historyczne poczucie, że tej nowożytniej Litwie po rozumieniu z Niemcami i Rosyą jest bliższe i sympatyczniejsze, niż z nami. Być może, że znaczną przytem rolę odegrał ów element żydowsko-rosyjski idący razem z Litwinami.

W wyniku tego działania i tych sentymentów sojuszu Litwy na własną rękę z Rosyą sowiecką dokonał się tuż przed bitwą warszawską, jakby na „gruzach” Polski, skąd Litwini pośpieszyli wydzierać konkluzye i korzyści. Moskale bowiem przyznali im nie tylko Wilno i Grodno, ale także południową część Suwalszczyzny o charakterze jak wiadomo wyłącznie polskim.

Wiadomo namto powszechnie, że i nowożytna Litwa cieszy się specjalnie poparciem Anglii, która nie uznaje jej wprawdzie oficjalnie, ale uznaje faktycznie, podobnie, jak to uczyniła Francya wobec Rosyi gen. Wrangla. Sprzegła się również Anglia z Litwą na drodze rozmaitych układów gospodarczych, co tej przyjaźni litewsko-angielskiej nadało znamie trwałości.

Litwa zatem uznana formalnie przez Niemcy, Rosyę i sąsiednie państwa nadbałtyckie, faktycznie zaś przez Anglię, a zatem prawdopodobnie i Włochy, może uważać za państwo, którego oficjalne uznanie jest tylko kwestyą najbliższego czasu.

Prawda, Francya i Ameryka w myśli swych mot i manifestów, nie chcą na razie uznać Litwy, widząc jej przyszłość jedynie w związku z Rosyą, względnie czynią zależne uznanie Litwy jako państwa od zgody Rosyi. Sądziemy jednak, że tej groźby i tego stanowiska nie należy brać za bardzo ściśle. Zmiana stosunku Litwy do Polski zawładłaby niewątpliwie na szali poglądów Francyi na Litwę.

Nie możemy oczywiście rozwijać tutaj obrazu ewolucyi stosunków polsko-litewskich w najbliższej przyszłości. Ewolucya ta bowiem zależy nie tylko od nas, ale przecież także od Litwinów.

Należy jednak w naszym własnym interesie zwrócić uwagę na następujące momenty. Najważniejszy i naczelnym z tych momentów to fakt, który doniosłością góruje wysoko nawet ponad wrogim stosunkiem Litwinów do nas.

W tych ciężkich warunkach, w jakie jesteśmy z natury wtłoczeni między Niemcy a Rosyę, najbardziej dla nas argumentem, ważniejszym od przyjaźni, czy nieprzyjaźni danego sąsiada, musi być szukanie takich sił, takich czynników, które obok nas na wschodzie Europy wykazują największą odporność zarówno wobec Niemiec, jak i Rosyi, odporności zarówno narodowej, jak państwowej, czy wreszcie religijnej. Wiemy dobrze, że takim czynnikiem nie jest ani Lotwa, która przecież jest protestancką, ani Białoruś, ani Ukraina. Są to wszystko elementy, nie państwowe, jak dotąd nie narodowe, lecz więcej biologiczno-etnograficzne.

Natomiast czynnik równorzędnej jakości z nami, twórczy narodowo i państwowo, stanowi bezsprzecznie Litwa. Jedynym na wschodzie Europy obok nas narodem państwowym są wobec Rosyan — Litwini.

Czy ta Litwa żywi wobec nas nieprzyjaźń, czy też wrogię uczucia, niemniej przeto nie przestaje reprezentować środowiska, którego tak łatwo nie opanują Niemcy i nie opanuje Rosya. Podnieśliśmy, że Litwa to kraj tak samo jak my, katolicki, mający w swej tradycji niejedne Kroże,

które leżą właśnie w Kowieńszczyźnie. Ten katolicyzm Litwy, otoczonej protestanckimi Niemcami i Lotwą i prawosławną Rosyą — to dowód, że po wyrównaniu waśni polsko-litewskiej wobec wielkich zagadnień dziejowych w bliższej, czy dalszej przyszłości, Litwa musi się znaleźć obok Polski.

Ta Litwa nowożytna nie chce zatem obecnie odnawiać z nami unii, nie chce zawiązywać federacyi, natomiast żąda dla siebie Wilna i wileńszczyzny, nie mówiąc o części grodzieńskiej i suwalskiej. Zagadnienie to ciężkie dla nas, mamy bowiem pełną świadomość polskości Wilna i potęgi polskiej kultury, właśnie wileńskiej.

A jednak z historycznego polskiego stanowiska powinniśmy również wyczuwać stanowisko nie tylko nasze ale i Litwinów, dla których Wilno to stolica Gedymina, Witolda i naszych Jagiellonów, ale nie jako panów polskich, tylko właśnie jako panów Litwy. Wyciąganie zaś z naszej strony ręki po Wilno, w sensie państwowej aneksyi, mogłoby wzbudzić na całym świecie przekonanie, że nasadujemy Niemców, a wszelkie unie i przynierza są dla nas tylko środkiem wślizgnięcia się państwowego w obcą własność.

Problem ten mógłby zatem być załatwiony tak, jak kilka miesięcy temu wskazywali młodzi pisarze z kół „Straży Kresowej”, panowie J. S. i Krzewski. Żądali oni by Wilno przypadło Litwie, jakkolwiek panowała wśród nich różnica poglądów na konstrukcyę terytorjalną Litwy.

Tego rodzaju załatwienie mogło już nastąpić wcześniej, nie było dlań zasadniczych przeszkód z chwilą gdy Dynaburg został oddany Lotwie. Zgadzać się jednak ewentualnie z tem, by Wilno przypadło Litwie, musimy się zastrzedz, by Grodno z okolicą mniej więcej po rzekę Mereczankę przypadło Polsce. Jest to konieczność dla nas, nie tylko strategiczna ale polityczna i gospodarcza, nie mówiąc o tem, że grodzieńskie w tym samym stopniu, co wileńskie jest domeną polskiej kultury.

Odnosne rozstrzygnięcie daleko mniej zależy od wyniku wojny polsko-rosyjskiej, daleko mniej również od decyzji Rady Najwyższej, niż właśnie od tego, czy Litwini i Polacy dojdą do porozumienia w drodze bezpośrednich pertraktacyi. Wynik tych pertraktacyi zależy oczywiście nie tylko od załatwienia kwestyi Wilna i innych spornych kwestyi terytorjalnych między Polską a Litwą. Zależy on przede wszystkim od zgody, co do ogólnego układu obopólnych stosunków. Jasne jest

bowiem, że gdyby Litwa stale miała stać po stronie Rosyi i Niemiec, niema mowy o porozumieniu polsko-litewskim.

Na tym punkcie przede wszystkim raziwa się pytanie, jaka mogłaby być forma stosunku, by zapewniła obu krajom największą sumę korzyści.

Nawązywanie do tradycyi historycznych nie koniecznie wymaga ślepego trzymania się obrączek starych form. Sposób czułościowy i powierzchowny, a przytem jednostronny w jaki historyografia traktowała i traktuje problem unii polsko-litewskiej nie przyczynił się do tego, by w odnośnej polskiej literaturze, nowożytny ruch litewski mógł wogóle cokolwiek dla siebie znaleźć.

Skoro zatem Litwini odrzucają myśl nie tylko unii, ale i federacyi z Polską, niema istotnej przeszkody byśmy nie mieli zrezygnować z narzucania im przemocą unii, czy też federacyi. Przykład stosunku Francyi do Belgii, tej Belgii, która mimoto chwieje się zawsze między Francyą a Anglią, nie mówiąc o pewnych sympatjach części Flamandów ku Niemcom, poucza, że nie potrzeba unii, ani federacyi, by dwa kraje, z których jeden wielki a drugi mały, przecież znalazły drogę współżycia i to w formie bardzo ściśle, poręczającej ich obopólną obronę przeciw wrogowi, ale i wzajemne oddziaływanie na polu materialnym i duchowym, tak jak mybyśmy sobie życzyli, że by się ukształtował stosunek między Polską a Litwą. Brak miejsca jedynie nie pozwala nam rozwinąć głębiej i szerzej uzasadnić owej analogii między Francyą i Belgią z jednej, a Polską i Litwą z drugiej strony.

Przymierze zaczepno-odporne z korzystnymi dla obu stron układem gospodarki, z poręczeniem autonomii kulturalnej żywiołu polskiego w obrębie Litwy, z gwarancją utrzymania polskiego uniwersytetu w Wilnie, byłyby to wystarczające podstawy, by opierając się na nich, przyznać Litwie Wilno, a zatrzymać dla Polski ziemie grodzieńskie. Wszak musimy pamiętać, że układów zawieranych z nami Litwini tak samo jak my dotrzymywali świącie. Litwa to nie sypek piasek, na którym nie utrzyma się żadna pozytywna myśl polityczna; Litwa mały wprawdzie narodek, ale silny, o wielkim talencie państwowym, znajdujący się wciśnięty tak samo jak my między Niemcy a Rosyę.

Uwagi nasze nie mają na celu pochlebiać Litwinom. Wolno Litwie wybierać, czy chce iść przeciw nam, czy z nami.

J. B.

Z dni okupacyi i oswobodzenia Brodnicy.

Fala uchodźców. — Pierwszy strzał armatni. — Walka uliczna. — Odwrót wojska. — „Już kład”. — Wyjątkowo nie rabowali. — Otwarcie bolszewickich biur w rubunkowych. — Odhicie miasta. — Czy szczęcia miasta po bolszewikach.

„Dziennik Gdański” otrzymał następujące informacje z odzyskanej Brodnicy:

Brodnica, w sierpniu.

Od 11 b. m. zaczęło się miasto niepokoić, gdyż jakkolwiek widzieliśmy uchodźców od Pińska, Wilna i t. p., dziś widzimy z pod Miawy i Działdowa, w czwartek i piątek z bliższych okolic w sobotę z Górzna i najbliższych wiosek, które przez bolszewików zajęte zostały.

Pochód uchodźców rósł z dnia na dzień i powiększał się przez świeżych, w końcu i brodnickich uchodźców. Szosy pod Jabłonowem i Biskupiec przepelnione furmankami i pieszymi. Na ulicach ogólne przygnębienie; tylko tu i ówdzie widać uśmiechniętą twarz jakiegoś Niemca. Niemcy stają się bardziej odgrajązają nawet, że gdy bolszewicy wkrocza, ten lub ów z Polaków najpierwszy będzie aresztowany.

Golarz David, Niemiec, został za takie rozglaszanie aresztowany i wraz z innymi internowanymi Niemcami z Działdowa, wywieziony do Starogardu.

W niedzielę, dnia 15 b. m. przed południem wstąpił inny duch w Polaków, gdy nadeszły, zda-

je się, trzy kompanie wojska, kilka kulomiotów i nieco artyleryi, kawalerya już od dnia poprzedniego stała na domenie brodnickiej. Bolszewicy jeszcze w czasie przedpołudnia obsadzili wioski Łaszewo, Miesiączkowo, Świerczyny, Szczukę, Cielęta i Kominy, odległe 15 do 5 km. od miasta. Około godziny 1 po południu wzrosła panika, gdy nadeszły chmury uchodźców (młodzieńców i dziewcząt) z Cieląt i Michałowa, położonych tuż pod miastem. Za miasto nad Drwęcą i za koszary wyszło wojsko i straż obywatelska. Miasto, niestety nie było przygotowane i nie było żadnych okopów.

Około godz. 3 po południu padł pierwszy strzał armatni za nr 2, 3 i tak dalej. Panika na ulicach nie do opisania. Tu ucieka przedchodźców i kryje się do najbliższej ściany, tam pedzi co może furmanka uchodźcy, gubiąc po drodze roztrzęsione paczki i tobołki, tu znów ucieka młodzieńiec, reszta kryje się do piwnic. Śmielsi powchodzili na dachy, by przyjrzeć się operacyom wojennym i ewakuującym kozakom.

Po kilku strzałach armatnich rozlegają się strzały karabinowe, grzechotarie kulomiotów, aż dreszczowość przechodzą. Wiozą do lazarettu cięż

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE!

Datki na plebiscyfi przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

ko raną kobietę, która, nie zważając na strzały, chciała przebiec ulicę (na drugi dzień umarła).

Na ulicach tu i ówdzie nawoływanie rozpięchłych żołnierzy, cotanie staży obywatelskiej, bitwa trwa i zbliża się coraz więcej do miasta. Niedługo rozpoczyna się walka uliczna na Mazurskim przedmieściu i przy moście przez Drwęcę, gdyż wojsko już przed godziną wycofało się poza most i tylko tyłne straż strzegą przejścia przez most, niedługo jednak i te muszą swe stanowiska opuścić, gdy kilku żołdaków czerwonej armii, czyto w pław czy łódkami zabierało im tyły. Przy moście został tylko jeden żołnierz i to Niemiec przy kukurkocie i którego zadaniem było most w powietrze wysadzić, gdyż drugi most dla pieszych podpalono, niestety nie chciał się palić. Materiał wybuchowy nie funkcjonuje, potewają zatem most rafa i podpalają, lecz ten środek się nie udaje. Żołnierz wrzuca kulomiot w Drwęcę i porzuca swój posterunek, uchodząc przez miasto i szosę ku Jabłonowu (inni twierdzą, że go bolszewicy pojmał). Ostatni pancernik „Wik”, którym dowodził francuski podporucznik, wyjechał około godziny 6.

Na ulicach zupełny spokój, gdzie niedługo ktoś odważa się głowę przez okno wychylić, aż narazie rozchodzi się szept: „Już idą...”

Po godz. 7 weszły przez most pierwsze posterunki piechoty 12 dywizji strzelców czerwonej armii, przelatując chyłkiem wszystkie ulice. Niedługo za nimi hordy kozaków, galopując z karabinami w ręku po całym mieście. Ludność, widząc to, że żołdacy jej nic nie robią, wnet się jakoś ośmieliła i w pół godziny zaroilo się na rynku i głównych ulicach. Około godz. 9 wiecz. wkroczyły większe siły piechoty i kawalerji. Na ulicach gwaro od ludzi i koni, a całe miasto zamierło się w jedno obłocznisko. Noc przeszła spokojnie, jakkolwiek około 11 wieczorem padło jeszcze kilkaset strzałów na szosę ku Jabłonowu od strony ewangelickiego orientarza i od drogi do Mszana.

W poniedziałek rano, zaledwie brzask rozjaśnił cienie nocne, ozwały się na nowo kulomioty i strzały karabinów, a trwało to mniej więcej do godz. 8 rano, a potem nastąpił gwar i turkot wozów taborowych, których bolszewicy mają niezliczoną ilość. Widać tu podwozy z pod Łomży, Miawy, Działdowa i niemal wszystkich gospodarzy z bliższej okolicy. Wojska bolszewickie przedstawiają typy żebraków cygańskich, Padarte spodnie, nadszycy obszarpana bluza, tu i ówdzie stary, pudarty płaszcz żołdaka carskiego, bosy lub do nie dochodząca zdante buty, to całe ich ubranie.

Porwałbym sobie powątpiewać, czy połowa ma choćby podobną do koszańską. Mydła i gąsienice wcale, wody do mycia bardzo mało znają, za to nie było rzadkością, że za flaszkę prus-

kiej wódki 250 rubli płacili, gdyż bolszewickich rubli niespełna w 3 dniach na kilkaset tysięcy zostawili.

Życie soldata czerwonej armii także wiele nie wymaga Suchy chleb, najwzrej kawał słoniny, która jedzą bez użycia noża, umazawszy się od brody do oczu, jest głównym ich pożywieniem. Mięso wołowe, choć cuchnące, byle cokolwiek oprażone, dla nich wystarcza — pomimo to prowadzą setki bydła, świń i owiec, a nie rzadko się widzi, wiszącą gdzieś przy siodle kozaka jakaś zabłąkana gęś, kaczkę lub indyka, które z miłosterdzia zabrali. Za to w kwaterekach są oni wybredni. Nie kontentują się słomą i kołodra, lecz zajmują kwatery w salonach i najlepszej pościeli.

Nie można się skarżyć, by żołdacy czerwonej armii w mieście rabowali — kradzież, rabunek i inne przestępstwa karane jest rozstrzelaniem i u nas jeden soldat za kradzież części ubrania w Bazarze osadzony był na rozstrzelanie i wyrok miał być wykonany w środę o godz. 5 po południu, lecz nagle zmiana sytuacji pewno temu przeszkodziła. Z wiasek za to, gdzie są od głównej kwatery odcięci, wiele dochodzi skarg na kradzież, rekwirowanie itp.

W niespełna 3-dniowym pobycie, bolszewicy wydał rozmaite rozporządzenia a to: oddanie broni wojskowej i przyborów wojennych, zakaz sprzedaży alkoholu, wolny ruch na ulicach do godziny 10 wieczór, otwarcie składów i ustanowienie rubla na równi z marką polską jako monety płatniczą itp. Urządzili przy komendzie miejscowej biuro werbunkowe ochotników do czerwonej armii, ustanowili komitet, składający się z pięciu członków komunistów, w skład którego wchodził Julian Wendrich, Antoni Galeja, Feliks Bielński, Hans Schelke i Richard Velske. Komitet ten miał mieć władzę dyktatorską działającą na miasto i powiat, nie wszedł jednakże z powodu krótkiego czasu w swój urząd. Starostą obrano starego obywatela, byłego kapitana wojsk niemieckich Weisermia, burmistrzem zaś członka magistratu Heinricha. Ostatni dwaj urzędy te przyjęli, aby miasto i powiat nie przeszły w zaniechanie, gdyby się bolszewicy mieli dłużej zatrzymać, gdyż dalecy są, od idei bolszewickiej.

W poniedziałek i wtorek wrzała Brodnica życiem jak nigdy. Zdało się, że nie tylko Polakom, ale i Niemcom i żydom zbrzydli oswobodziciele z pod jarzma kapitalizmu, jak kilkakrotnie w Strzelnicy na wiecach zaznaczali i wszyscy najchętniej chcieli ich się pozbyć. Lecz Bóg chciał inaczej Brodnice doświadczyć. Poza miastem ku Jabłonowu okopywano się z największym pośpiechem i to nd Niedźwiedzia pod Wąbrzeźnem aż do Brodnicy sposobiono się do walki. We wtorek wieczorem o godzinie 10 nadciągnęły ze strony Lidzbarska znaczne siły piechoty i taborów i wszyscy zobowiązani byli przyjąć ich w kwaterek, co pod wyżej

podanymi warunkami, tylko w salonach i pościeli było dla mieszkańców plagą zastraszająca. Latanie po mieście, nawoływanie, pukanie do drzwi i okien trwało niemal noc całą i wątpie, czy jedna dziesiąta wszystkich mieszkańców w noc tę choć oko zmrużyła.

W środę od samego rana słychać było najprzód z daleka, potem coraz bliżej mocną kanonadę. Około południa rozeszła się pogłoska, że komendant brygady poległ, a jego adjutant śmiertelnie ranny. Byłem w biurze generała dywizji Niokrassowa. Telefony brzmiały przynajmniej przy 20 aparatach, kancelarya zapamięta, generał pochylony nad mapą, wszystko w największym biegu, jednkie rozchodzą się pogłoski, że generał żonę i swe bagaże już wysłał. Około godziny 1 po południu ruch na mieście nie do opisania, tabory wyjeżdżają wszystkimi szosami na wschód od miasta. Przeszło trzy godziny bez przerwy idzie wóz za wozem, tu pędzą stado bydła, tam gna kozak co koń wybiedz może, a miny Polaków jakoś nabierają animuszu. Grzmot armat coraz bliżej, słychać strzały karabinów i trzask kulomiotów — wszystko coraz bliżej — przez miasto coraz częściej przechodzą lub przejeżdżają pojedyncze oddziały — robi się tumult nie do opisania. Most co chwilę zapchany, przejeżdża około 40 armat, co tamuje ruch pieszy i konny. Strzały armatnie ponad miastem, obsypują ogniem szosę lidzbarską, szczucką i rypińską, kulomioty i karabiny syją grad kul tuż w mieście; panika, jaką rzadko kto widział, a mieszkańcy? Mieszkańcy siedzą po piwnicach i drżącymi ustami odnawiają różaniec.

Był to strach, który się wkrótce w radość przemienił, gdyż niedługo, a dzielne nasze zuchy, chyłkiem, jak w niedzielę bolszewicy; przebiegała ulice, by jeszcze ostatniego trupem położyć.

I udało im się!!! Po przejściu tylnych straży zostało na moście jeszcze 15—18 żołdaków, aby most w powietrze wysadzić. Już deski przerabane — już materiały wybuchowy podłożony, wszyscy uciekają, tylko jeden zostaje, by hukną zapalić, lecz nasze przednie strażę celnym strzałem kładą trupem ostatniego bolszewika.

Ostatniego? Nie, gdyż jeszcze tu i ówdzie pozostał pijany, śniąc o zwycięstwach, tych jednakże żywcem wychwymano.

Nie obyło się jednakże zupełnie bez szkód, jakie poniosło miasto. W domu naprzeciw starostwa 2 granaty zniszczyły zupełnie mieszkanie i urządzenie 3 pokoi. Wiele okien wystawowych w ulicy Mazurskiej podziurawionych od kul, największej ucierpiał okna wystawowe nowo urządzonego składu p. Cybulskiego, które wyglądają jak rzeszota.

W środę przy odbiciu miasta nie wyrządzono tu szkody żadnej, za to wioski więcej ucierpiał. W Kruszynkach spaliły się od pękającego granatu p. Maciejewskiemu stajnia, podobno około 60

JAN STUR.

Paul Claudel: „Zakładnik“).

Spolszczył Jarosław Iwaszkiewicz.

Lwów, 1. września.

Poza katolicyzm prawowierny nie wychodzi z reguły — mistyka francuska. Nie na własnych skrzydłach wznosi się w bezkres. Spokojnie, bezpiecznie, (choć jest męczeństw pełna), niesia ją banki Kościoła. Ci których życie zmogło jak Hurymans, Bourget, Verhaegne — ci, których niepokój lęcznie się przełamiał, jak Peladan, ci od samego początku wierni, jak Claudel, — w papieżu katolickim i w katolickim królu serce swe składają. Zrozumieć sprawę tę można snadnie, poznawszy bieg myśli, przedstawionej n. p. przez Ernesta Hello („Philosophie et atheisme“). Znaku zewnętrznego żądał żydowie, mądrości zgola abstrakcyjnej Grecy. Chrystus oba dążenia uzgodnił, stał się zewnętrznym znakiem (człowiekiem) abstrakcyjnej mądrości (Boga). Znak sam w sobie jest niczem. Jego duch symbolu pada mu wartość. Z drugiej jednak strony ten-że duch wymaga

symbolu, bo znak utwierdza, królestwo niebieskie na ziemię sprowadza. (Jest łącznik em). Protestantyzm, walczący ze znakiem w materię ubierającym Słowo — w niewolę tem gorszą popadł materji. Kościół to symboliczne przydłużenie Chrystusa. Kościół jako tak, bez względu na ludzi-osobników, z których się składa, ich dobro lub zło, cnotę lub rozpustę, czyli jako instytucja jest czemś-świątym.

Trzeba umieć: przestać logicznie myśleć. Trzeba wcisnąć ideę w znak, a potem sam znak rozebrać z jedynie konsekwentnych następstw jego w materji. Wówczas zrozumie się, że Claudel nie wierzy (jak i Peladan) w króla Ludwika, ani w papieża Piusa lub Borgia, ale we fakt królestwa, lub Papieństwa jeno.

Papież Pius VII, którego księżę Coufontaine wykradł z niewoli napoleońskiej, by głowy świętej, niby narzędzia antiocearskiego, a prokrótowskiego użyć, mówi o sobie: jam dziecię słabe, za popędem chwili (nalkazem wewnętrznym chwili) idące. Ja — nie wiem nic. Namaściłem Napoleona, bo on mnie posiadał, władzę, która od Boga jest. To znaczy: bieg wypadków taki a taki był. I ja mu się poddałem. Bo to „na coś się przyda“. Bo Bóg w tym kierunku pcha taczkę dziejów ludzkich. Ale Coufontaine też papieża — w ten to chwili —

posiada. Cóż gdy „buntownikiem“ jest. Cóż gdy Bóg nie ukazał jeszcze, że pragnie, by Coufontaine'a obóz zwycięzył. A zresztą papież — nie chce. Bez uzasadnienia. Nawet przed samym sobą. Nie chce. (Znow rozkaz wewnętrzny. Ale jakże-ż trudno odróżnić Sokratowego Dajmoniona od czysto osobistych pragnień lub nie-pragnień). Tyłko powiada: czasem Bóg, znak opuszcza i wówczas znak batwanami się staje. A raczej znak Boga się wypiera (bo bez naszego współdziałania nic On nie potrafi). I przebo król runął. Odlupując męczeństwem grzech. Męczeństwo: — siła podziemna katakumb. Niech będzie cesarz, jako i Judasz był, by mógł się król siłą męczeństwą znow dźwignąć.

Zapomnia Claudel: toż samo o papieństwie rzecz można; symbol wyparł się Ducha. Przetę w upadku. Tak, — odpowie Claudel, — wynika stąd jeno, że znow się z duchem zbratać powinien. Ale nowego symbolu szukać nam wara, bo nie byłaby to współpraca z Bogiem, jeno trud samowolnie, li tylko przez nas podjęty.

(Więc kompromisowo nieco, zgodność z zasadą swej wiary uratował Claudel.)

Oto tło ideowe. Rzecz dla wchłonięcia dramatu w serca nasze niezbędna.

(C. d. n.)

*) Nakładem „Zdroju“, Poznań, Sierpień 1920.

strów i 2 konie, stodoła ze żniwem i 2 stogi. Skarżą się również mniejsi gospodarze na zrujnowanie budynków i utratę bydła i koni.

Straty niedzielne w ludziach stosunkowo były bardzo małe. Ze strony bolszewickiej znaleziono podobno 8 zabitych i 15 rannych, ze strony naszej 4 zabitych i 8 rannych. Za te straty śródowne są znacznie większe. Nie mogą dociec, lecz z naszej strony pochowano tutaj we czwartek 8-tnu, w piątek 13-tu, rannych odwożono do Jabłonowa, zatem liczba nieznana. Ze strony czerwonej armii tak liczba zabitych jak i rannych jest zupełnie nieznana, gdyż niektórych zabrali i nie da się narazie stwierdzić.

We czwartek od samego rana zabrano się do czyszczenia miasta. Bartogu, gnoju, starych galganów pełno po wszystkich ulicach i podwórzach — a w tem naturalnie roi się od robactwa.

Na mieście zbierają się tak mężczyźni, jak nie własni — mówiąc o przeżytych dniach niedoli.

W piątek na liczne denuncjacje aresztowania. Pomiędzy innymi uwięziono 4 członków rządu rewolucyjnego, (5 jako przewodniczący, jak pogłoska nosi, żyd z Radomna, który tu się niedawno osiedlił i kupił domostwo na Miejskim polu, uciekł z czerwoną armią). Wekslerm, Zeepa, Romanowskiego, fotografa Kozłowskiego, (który jakkolwiek domosił amunicję przy obronie miasta — zaraz po wkroczeniu czerwonej armii bratał się z bolszewikami, ujeżdżając z nimi konno). — Wszyscy aresztowani wywiezieni zostali do Oru dządza.

W drodze do Jabłonowa uciekł szpieg Sadowski, którego jednakże pod Brodnica zastrzelono.

Obecnie przechodzi przez miasto wiele wojsk romaitycznych formacji na front, który jest dzisiaj już kilkanaście kilometrów oddalony. Do odbicia miasta przyczyniły się pułki poznańskie pod dowództwem pułkownika Aleksandrowicza i hrabiego Mielżyńskiego.

Są to wrażenia z przeżytych dni „wolności“ bolszewickiej.

Z prasy bolszewickiej.

Lwów, 1 września.

PRASA BOLSZEWICKA O UJĘCIU MINKIEWICZA.

(u) „Krasnoje Znamia“ z 3. z. m. Nr. 163 donosi: Na froncie zachodnim zaatakowały wojska nasze będący w ruchu pociąg kolejowy z uchodźcami, między którymi znajdował się naczelny aprowizator Polski Minkiewicz, przewodniczący Czerwonego Krzyża Krakowski (?) i dużo oficerów ukraińskich. Pociąg z pasażerami odstawiono do Wilna.

PRASA UKRAIŃSKA ATUTEM AGITACYJNYM W RĘKU BOLSZEWIKÓW.

(u) Prezes sovietu Narodnych Komisarzy, Rakowski, wygłosił dnia 9. maja b. r. w Charkowie na wiecu robotniczym wielką mowę agitacyjną, którą na wniosek zgromadzonych przedrukowano i rozrzucono po Ukrainie.

W mowie tej cytuje Rakowski list Dra Barana do Dra Wl. Ochrymowicza, którego zalicza do prawdziwych eserów. List ten, podkopujący powagę Petlury, przedrukowała w swoim czasie „Nowa Doba“.

Dalej cytuje on artykuł „Wperedu“ Nr. 43, wedle którego ustanowione na terytoryach wschodnich części Polski, językiem urzędowym, język polski.

Powołuje się również na artykuł „Hromadzkiej Dumki“ Nr. 40 (56) w sprawie wydanego przez wojewodę podolskiego, Krackiewicz, rozporządzenia w sprawie respektowania zarządzeń komendy wojskowej o ochronie własności prywatnej, a także artykuł „Hram, Dumki“ (Nr. 42) o kolonizacji Galicji wschodniej włościanami polskimi z jezior mazurskich.

Jak widać, prasa ukraińska jest pilnie czytowana w obozach bolszewickich, a jej artykuły agitacyjne należycie tam oceniano i zreszczeniem wyzyskano.

Za prasą ukraińską wspominał Rakowski również o Dąbju, leżącym pod Lwowem (?) — gdzie „szlachta polska znęca się nad włościanstwem ukraińskim“.

AGITACYA BOLSZEWICKA NA UKRAINIE.

(u) W celu agitacji za rozszerzeniem bolszewizmu na Ukrainie, wydano broszurę, zawierającą 26 stronice druku, zatytułowaną: „Polityka sowiecka na Ukrainie“. Zawiera ona następujące rozdziały: Program R. K. P. w sprawie wzajemnych stosunków narodowościowych. — Stosunek państwowy Rosji i Ukrainy. — Tezy Centralnego Komitetu partii komunistycznej (bolszewików) Ukrainy. — Odezwę do robotników i włościan Ukrainy. — Polityka wojenna. — Polityka agrarna. — Ustawa o zaopatrzeniu włościan w przedmioty koniecznej potrzeby.

ORLY KARPACKIE.

(u) Przed wkroczeniem w granice Galicji band bolszewickich, wydała „Partya komunistyczna Galicji“ odezwę ulotną, zatytułowaną: — „Towarzysze czerwonoarmiejcy!“ — w której zaprasza ich gorąco w gościnę. „Przybywajcie towarysze i nieście czerwony sztandar do Lwowa, Przemyśla i Krakowa. — Czekamy was w walce nad brzegami Strypy, Narajówki i innych miejscowości, pamiętnych dla was z wojny światowej. — W Karpatach nie znajdziecie już więcej wrogich dla was huculów, lecz znajdziecie tam orły, które z wysokich gór wbić będą swe ostre szpony w serca szlachty polskiej. — Robotnicy i włościanie Galicji przyjmą was jak rodzonych, drogich druhów“.

AGITACYJNA BIBUŁA BOLSZEWICKA.

(u) „Krasnoarmiejec“ donosi, że w jednym tylko miesiącu wysłano na front polski 115 tysięcy odezw, 30.000 gazet polskich i 46 tysięcy widokówek z karykaturami. Piśmo to pociesza się, że agitacja bibułowa bolszewików, zdeprawuje armię polską i w jej szeregach będzie chętnie czytana.

Mały fejleton.

TRZCINOWY OSTRÓW.

(Z fińskiego).

Na leśnym jeziorze kołysze się samotna wysepka z trzciny. Przyleci chyba na zielone pustkowie w wirze zabłąkany motyl, — siądzie na gładkim maszcie i huśta swe złoto-zielone czółno na szklanej toni leśnych wód.

Gdyby można wymalować na twej ezarej ścianie ostrów z szuwara, znalazłbyś taką goździnę w dnie, by się otoczyć muslinem marzenia — przed tą szybą, odsłaniającą dalekie rozległości piękności. I miałbyś wszystkie srebrne talary i złote dukaty kwiatu lilii wodnej. — I tę muchę, która brzęczy w różnym promieniu zachodu.

Lecz — gdybyś miał bystry słuch, rozpoznałbyś, że to wcale nie mucha. Bo to są czarownie ciche skrzydki boże, które nuca Trzcinyw Ostrowie.

O zielonych płasach, o szumnych szeptach szuwara...

Na tę-to wyspę, uroczą i zgubioną w boru, chronią się wszystkie tęsknoty, tam, kędy złoto zbierać można z żółtego na drogach żwiru. Kędy się motyl jedwabny na modrych skrzydłach waży. Kędy zgłuchłe na codzień serce bacznie subtelny ton chwyta, na swoją go harfę napina i pieśń zeń przędzie — lotny rapsod miłości.

Charles Richet.

Paryż w sierpniu.

Dnia 26. sierpnia skończył pacyfista francuski i laureat nagrody Nobla, prof. Charles Richet 70 rok życia. Urodzony w Paryżu, studia odbywał w Heidelbergu, Berlinie i na uniwersytetach francuskich, na wydziale medycznym. W czasie kampanii w roku 1870, obudzili się w nim skłonności pacyfistyczne. Od roku 1887 jest zwyczajnym profesorem fizjologii na uniwersytecie paryskim. Działalność jego zaznaczyła się nie tylko w dziedzinie wiedzy ścisłej, ale także i to bardzo żywo, na polu literatury. Studyjac historię fizjologii, natknął się na nazwisko człowieka mającego wielką zasługę odkrycia krążenia krwi: Ma-

chała Serveta. Poznał w nim człowieka, mającego te same, co on zainteresowania, wykraczające poza ramy medycyny. Znalazł u niego ideę pozaortodoksyjnego chrystianizmu, której sam jest zwolennikiem. Jakże niewiele brakowało, by wyciągnąć praktyczne wnioski z zasady: „Wszyscy ludzie są braćmi!“ Richet dał szedł tą drogą, rozwijając słowem i czynem energiczną działalność, w celu pojednania narodów, a przeciw mieszczącej wojnie. W marcu 1914, gdy znowu zbliżyło się niebezpieczeństwo wojny europejskiej, udał się do Niemiec, wygłaszając odczyty publiczne, celem uświadomienia narodów.

Naczelna jego cechą był nieugięty optymizm, nie znający rozpacz. Wierzył on w postęp ludzkości, w zwycięstwo dobra. Takie też piętno nosi główne jego dzieło „Historia kultury powszechnej, próba dziejów ludzkości“. Nie stawia tutaj żadnych tez, każe historii przemawiać samej. — Książka podzielona jest na epoki kulturalne: okres władzy kościoła, nauki i t. d. Ta sama myśl przewodnia łączy cykl jego szkiców, wychodzący w języku niemieckim, pod tyt.: „Człowiek jest głupi!“ Wszystko mogłoby być w życiu dobrem, — gdyby co człowiek nie znieszczał przez swą głupotę i występność. Naczelnym jego hasłem jest walka z zaślepieniem człowieka.

Na polu literackim ogłosił Richet, w związku ze studjami psychologiczno-naukowymi („Rys psychologii powszechnej“ i in.) powieści i nowele okantystyczno-ntopajne, jak np. „Opętany“ i obraz przyszłości pod tyt.: „Po stu latach“.

Także jego „Bajki“ napisane są w chęci słuszenia wielkim ideom humanitarnym.

Pułkownik Jasiński

w dniach niebezpieczeństwa dla Lwowa.

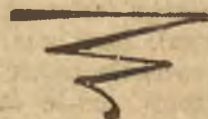
Lwów, 1. września.

Mija już niebezpieczeństwo bolszewickie dla całej Polski, mija też ono i dla Lwowa. Niemniej jednak pamiętamy owe dla naszego grodu ciężkie chwile kiedy nad nim już groza lawazy bolszewickiej wisiała. Óród bohaterski nie oczekiwał tego z założonymi rękami, ale przygotowywał się do walki na śmierć i życie. Powołano wówczas na dowódcę okręgu obroznego Lwowa pułkownika Romana Jasińskiego i jak należy przypuszczać było to skutkiem ułności, jaką do niego żywo dowództwo. I nie zawiódł pułkownik Jasiński pokładanych w nim nadziei. Na wyznaczonym stanowisku okazał się doskonałym; w pracy był niezmordowanym. Fortyfikacja odbywała się pod jego okiem, wszędzie wglądał, wszystkiego osobiście dopatrywał. A kiedy po ukończeniu fortyfikacji i po zbliżeniu się nieprzyjaciół, przygotowane pozycje obronne zajął żołnierz polski, wówczas pułkownik jako dowódca obozu warownego Lwowa z całym poświęceniem oddał się pracy około samej obrony. I w chwili tej rozwiniął niezmordowaną czynność. Przyzwyczajali się żołnierze do częstych wzyt pułkownika — kiedy w nocy zdala słyszeli trąbkę auta, turkot bryczki, czy też tętent koni, wiedzieli, że to „pan pułkownik“ jedzie osobiście kontrolować czynność placówek, w towarzystwie niemniej nieustraszonego swego adjutanta por. Chudzińskiego.

Fachową, teoretyczną i praktyczną znajomością rzeczy zjednał sobie pułkownik uznanie i szacunek u swoich podkomendnych oficerów. I miłość żołnierzy pozyskał przez swą troskliwość o podkomendne oddziały, z których każdy wiele mu zawdzięcza.

Najbardziej korzystnie odczuł to na własnym rozwoju nawapowstały haon I/140, który też za to uważa się za najstarsze dziecko pułkownika.

Niebezpieczeństwo bolszewickie dla Lwowa minęło, a także nie zaszła potrzeba obrony, nie mniej jednak we wdzięcznej pamięci zachować winniśmy nieustraszonego troskliwość pułkownika około zabezpieczenia naszego bohaterskiego grodu przed wrażą nawałą.



POKÓJ POROZUMIENIA NIEZALEŻNY OD OPERACJI WOJENNYCH!

Dalszy ciąg telegramów ze str. 1-ej.

to leży w naszej mocy, aby usunąć wpływy mroczne wpływające niekorzystnie na tempo rokowań, ich wynik. Podnieść muszę, że ze strony delegacji rosyjskiej, a zwłaszcza jej przewodniczącego niejednokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić **dużo dobrej woli**

i usiłowań, aby przebieg rokowań ułatwić. Fatalne warunki w jakich delegacja nasza znajdowała się w Mińsku przypisujemy w pewnej mierze nieszczęśliwemu wyborowi miejsca, które nastęrczało wiele technicznych trudności nie do przewyżczenia, w dalszym zaś stopniu

sowieckim władzom wojskowym, które w wielu wypadkach odnosiły się nieprzychylnie

do naszych delegatów i utrudniały im pracę bezcelowymi szykanami. Panowie znacie skądinąd niepraktykowany w dziejach incydent z rozkazem Naczelnego Dowództwa armii zachodniej sowieckiej zawierający obetgi, w stosunku do naszej delegacji pokojowej.

Incydent ten został

zlikwidowany przez stanowcze potępienie ze strony przewodniczącego rosyjskiej delegacji pokojowej

po porozumieniu się z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Człeczeriem. Moje stanowcze żądanie, aby owo potępienie zawarte w protokole z posiedzenia z dnia 25. sierpnia, zostało opublikowane, zostało spełnione, jak nas informuje dziś jeszcze depeusza sekretarza stanu Wróblewskiego z Mińska przesłana za pośrednictwem radiostacji moskiewskiej, mianowicie

Odnośny protokół został publicznie ogłoszony w Mińsku dnia 28. sierpnia.

O ile chodzi o dotychczasowy wynik prac konferencji pokojowej w Mińsku, to jakkolwiek nieupoważniają one do ostatecznych wniosków, muszę jednak stwierdzić, że

końcowe momenty konferencji przyniosły niektóre objawy, które mogą w dalszym ciągu ułatwić pracę nad doprowadzeniem do rozstrzygnięcia i pokoju.

Jako taki moment scharakteryzowałbym przejście delegacji rosyjskiej na zaproponowane przez nas od samego początku

stanowisko pokoju porozumienia

niezależnego od takiego, czy innego stanu operacji wojennych oraz wyraźne stwierdzenie przez przewodniczącego delegacji rosyjskiej Daniszewskiego, że

znanych 15 punktów rosyjskich nie stanowi bieżącej ultimatywnych warunków ze strony rosyjskiej,

lecz są tylko tezami dla dyskusji, na które delegacja rosyjska

oczekuje naszych kontrproponycji,

traktując np. kwestję rozbrojenia jako temat do dyskusji na równi z kwestją ochrony pracy kobiet i dzieci na zjazdach międzynarodowych.

To ostatnie stanowisko delegacji rosyjskiej będzie ułatwieniem dalszych rokowań,

które prowadzone w lepszych warunkach mogą doprowadzić do upragnionego celu. Sądzę że wyjazd mój do Warszawy, oraz części naszej delegacji oraz bezpośrednie zetknięcie się z rządem

wpłynęło dodatnio na dalszy przebieg rokowań na innym miejscu.

CO WICEMIN. DĄBSKI ODPOWIEDZIAŁ DELEGATOM SOWIECKIM?

Warszawa, 1. września.

(Telef.) (m) Jak wiadomo, jako jeden z warunków rozejmu i pokoju podali bolszewicy, aby zbyteczną broń po rozbrojeniu armii, wydała Polska milicja robotniczej, którą miała w ten sposób uzbroić. Na ten postulat oświadczył p. Dąbski rosyjskim członkom delegacji pokojowej, „A co byście panowie na to powiedzieli, gdybyśmy zażądali od Panów uzbrojenia burżuazji?”

PADEREWSKI O KONIECZNOŚCI PRZEKROCZENIU LINII CURZONA.

Warszawa, 1. września.

Z Paryża donoszą:

(Telef.) (m) Paderewski złożył serdeczne po dziękowanie rządowi francuskiemu za skuteczną pomoc, jakiej Francja udzieliła Polsce. Paderewski oświadczył, że zdaniem jego armia polska bę-

dział masłała przekroczyć o 50 km. te granice — które Lloyd George z aliantami zaproponował. Paderewski oznajmił dalej, że sojusz polski z Rumunią i Czechosłowacją uważany jest za konieczny. W sprawie Gdańska oświadczył wreszcie Paderewski, że Polska oczekuje, aby dotyczące postanowienia aliantów w traktacie wersalskim były respektowane.

Weygand prawdopodobnie nie wróci do Polski!

Warszawa, 1. września.

(Telef.) (m) Ambasador Lord Abernon oświadczył współpracownikowi „Petit Journal”, że gen. Weygand prawdopodobnie nie wróci już do Polski,

mimo to nie uważa swego zadania za skończ. W szczególności wyzyska on swój wpływ w tym kierunku, aby uzyskać od sprzymierzonych dla armii polskiej amunicję, odzież i inne potrzeby.

Jednorazowa danina w naturze na cele wojskowe.

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa.

Warszawa, 1. września.

(Telef.) (m) ROP. wydała rozporządzenie na podstawie, którego celem zaopatrzenia wojska, nakłada się na ludność jednorazową daninę w naturze, obejmującą do 300 tysięcy par spodni wełnianych, do 300 tysięcy par butów, 600 tysięcy kompletów bielizny i 300 tysięcy koców wełnianych lub kolder. Wymienione przedmioty w ilości ustalonej w drodze rozkładu, dostarczone będą przez samorządy gminne, miejskie i wiejskie w ciągu 20 dni od dnia ogłoszenia rozporządzenia. Przy poborze daniny zarządy gmin miejskich i wiejskich mają prawo rekwiizji w składach lub prywatnych mieszkaniach, a w razie potrzeby mogą się uciec do pomocy policji państwowej. — Rady gminne miejskie i wiejskie wybiorą komi-

sye, złożone z 3—5 członków, których zadaniem będzie odbiór lub rekwirowanie przedmiotów. O cenie przydatności ich do celów wojskowych, ustalanie wartości odebranych lub zarekwirowanych przedmiotów, a wreszcie wydawanie pokwitowań za przedmioty odebrane. Przeciwno oszacowaniu komisji wolno wnieść protest do bezpośredniej władzy nadzorczej w ciągu dni 7 od chwili wydania pokwitowania. Rozdział między przedmiotami przeprowadzi ministerstwo spraw wewnętrznych, w Małopolsce Tymczasowy Wydział Samorządowy, zaś między miastami i gminami wiejskimi wydziały powiatowe. Wolne od daniny są obszary objęte inwazyą. Osoby uchylające się od powyższego rozporządzenia będą karane aresztem do 6 miesięcy oraz grzywną do 10 tysięcy marek.

Polska otrzyma 9½ miliardową pożyczkę z Francji!

Warszawa, 1. września.

(Telef.) (m) Według telegramu z Paryża „Times” podają, że rokowania w sprawie pożyczki polskiej we Francji dały rezultat pomyślny. Pol-

ska ma otrzymać tytułem zaliczki 8 miliardów marek, a nadto kredyt półtora miliarda na zakup materiału wojennego.

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Praga, 1. września.

(Telef.) (m) „Lidowe Nowiny” donoszą, że w najbliższych dniach toczyć się będą w Krakowie rokowania polsko-czeskie w sprawie szkół mniejszości narodowych na Śląsku

Mimo tych rokowań Czesi w dalszym ciągu niszczą szkoły polskie w Cieszyńskim i tak np. w miejscowości Bykowie zniszczyli bibliotekę szkolną, złożoną z kilkuset tomów wydawnictw Macierzy szkolnej.

UDAREMNIONE PRZEMYCENIE 7 MIL. KORON.

Kraków, 1. września.

(PAT.) Funkcjonariusze aktywności miejskiej przytzymali onegdaj dążącą do pociągu kobietę niosącą walizkę ręczną. Stwierdzono, że nazywa się Serka Mahlerowa, i jest właścicielką sklepu w Nowym Sączu. Podczas rewizji znaleziono w jej walizce 4 pakiety, z których 3 większe zawierały banknoty różnego rodzaju, jak marki niemieckie, dolary i l., a także monety złote, oraz marki polskie. Czwarty zaś pakiet zawierał 32 listów adresowanych do osób z Małopolski, a ukrywających się przed wojskiem we Wiedniu. Waluty przedstawiające wartość ponad 7 milionów marek polskich zakwestyjonowano. Już po przeprowadzeniu rewizji zjawiała się na inspekcji policji siostra Mahlerowej, Zofia Amkraut, hafciarka, i oświadczyła, że wprowadziła z pieniędzmi nie ma nic wspólnego, lecz chciałaby siostrze pomagać w podróży do Trzebin. Mahlerowa tłumaczyła się dalej, że zawartość pakietów nie jest jej znana, a również nie jest jej znaną osoba, która jej te pakiety wręczyła i, że owe pakiety miała wręczyć w Trzebin, pewnej nieznannej sobie bliżej osobie. Przy bliższym badaniu listów okazało się, że listy te są również zaopatrzone adresami i że szyfry na listach odpowiadają szy-

from na paczkach z pieniędzmi, co stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że ma się w tym wypadku do czynienia z szajką tzw. szyberów, którzy wywożą z państwa pieniądze z niestychaną szkodą dla skarbu polskiego.

Nie jest też wykluczone, że pieniądze te miały być przeznaczone na agitację. Urzędnikom policyjnym próbowała aresztowana zaofiarować milion łapówki, a gdy się to nie udało, chciała ofiarować za wydostanie skonfiskowanych pieniędzy nawet 2 miliony koron.

SUBSKRYBUJ CIE
DWIE
POLSKIE
POŻYCZKI
PAŃSTWOWE
KRÓTKOTERMINOWA
I DŁUGOTERMINOWA.

NADESLANE.

TUTKI I BIBULKI CYGARETOWE

NILLNAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI
WSZĘDZIE DO NABYCIA.Fabryka Tow. Akc. Lwów, Zielona 1. 20.
2510Wiece protestujące
przeciw utracie Śląska.

Cieszyn, 29 sierpnia.

W sprawie obrony Śląska Cieszyńskiego odbyły się wiece protestujące w niedzielę 22-go b. m. w Suchej, Makowie, Jordanowie i Rabce. W Suchej przewodniczył burmistrz dr. Spaumbauer, przemawiali z ramienia komitetu pp. Bieteki i Bazylides. W Makowie przewodniczył p. Dobrowolski, przemawiał górnik p. Szczurek. W Jordanowie przewodniczył p. Marfiak, przemawiali z ramienia komitetu pp. Gawński i Jedynek. W Rabce przewodniczył p. Bombal, przemawiali pp. Orłowski i Razowski.

We wszystkich miejscowościach wiece odbyły się przy licznych udziałach publiczności i uchwalono wszędzie jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw niesprawiedliwemu podziałowi Śląska Cieszyńskiego. W szczególności w Makowie i w Rabce zebrały się wielotysięczne tłumy ludu, tak z miasta, jak i z okolicy. — W Rabce brakło inteligencji, jakkolwiek wiec był należycie w zakładzie ogłoszony.

Następnie udali się delegaci komitetu pp. Orłowski i Szczurek do Nowego Targu i Zakopanego, gdzie wszakże analogiczne wiece, staraniem czynników miejscowych już się odbyły.

W Zakopanem zetknęli się delegaci z komitetem plebiscytowym na Spisz i Orawę, mianowicie z pp. dr. Bednarekim, dr. Diehlem i z p. Orkanem.

Komitet Oświęcimski postanowił działać wspólnie z komitetem plebiscytowym i rozszerzyć swą działalność na Spisz i Orawę. — Rada ambasadorów w Paryżu obeszła się z podziałem Spisza i Orawy jeszcze więcej po macoszemu, jak ze Śląskiem Cieszyńskim. Na Spiszu dokonywano mianowicie rozdziału w ten sposób, że pewnemu gospodarzowi wydzielono dom mieszkalny, który znalazł się po stronie polskiej, natomiast zabudowania gospodarskie znajdują się po stronie czeskiej.

Obok rezolucji protestującej przyjęto jeszcze wszędzie jedną rezolucję w brzmieniu p. Kozłowskiego, która opiewa: Braciom ze Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy odciętych nie sprawiedliwym wyrokiem od macierzystej ziemi, pogrążonym w rozpacz, ślemy wyrazy czci i uroczyste zapewnienie, że Polska nigdy o nich nie zapomni i skoro tylko odparta zostanie nawała bolszewicka, upomni się o rewizję postanowień Rady ambasadorów z 20. lipca b. r., gotowa w obronie praw swego bohaterskiego ludu do walki na śmierć i na życie!

We wszystkich miejscowościach cechowała obrady wiecu pełna godności powaga.

KRONIKA.

Środa, 1. września o godz. 7-mej wieczór „Pan Poseł“, komedia w 3 aktach (po raz pierwszy).

Czwartek, 2. września, o godz. 7-mej wieczór „Trubadur“, opera w 5 aktach.

W piątek, 3. września, o godz. 7-mej wieczór „Pan Poseł“, komedia w 3 aktach.

Sobota, 4. września, o godz. 3.30 po południu „Zemsta“, komedia w 4 aktach.

Sobota, 4. września, o godz. 7-mej wieczór „Faust“, opera w 5 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 3.30 po południu „Ponad śnieg“, dramat w 3 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.

Poriedziałek, 6. września, o godz. 7-mej w. „Pan Poseł“, komedia w 3 aktach.

Wtorek, 7. września, o godz. 7-mej wieczór „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach.

Chochlik w „Colosseum“. Dziś nowy program! Fatalista, kretochwila, Pacjent Nr. 1-szy, farsa, oraz kilka wybitnych artystów. Początek o 7.30 wieczorem. 1501

(g) Wrzesień. Zawitał do nas ustrojony złościami polskimi jesienno słońca, które nie jest już w możności wczesnym rankiem i późnym wieczorem przebić i ogrzać promieniami przejmującego chłodu. Liczy liście zielone na drzewie i widząc, że ich za dużo wysyła im żółtą śmierć. Wrzesień wie, że musi przyjść listopad i nie śmie zastać świeżej zieleni.

(m) Teatr wodewilowy, mieszczący się w gmachu przy ul. Ossolińskich, rozpoczął swój sezon zimowy w całej pełni z dobrze skompletowanym personelem artystycznym. Program zmienia się każdego poniedziałku, to też każdego tygodnia mamy nowe rzeczy z zakresu operetki, wodewilu i farsy, a obfity i wyborowy repertuar świadczy o niezmordowanej pracy artystów, dobrze zgranych ze sobą, zastępujących na zupełne uznanie. Ze tak jest w istocie dowodem liczna frekwencja publiczności, a dalej liczne okłaski i piękne kwiaty, ofiarowywane artystom. W ostatnich dniach z wielkim pietysmem dyrekcja wystawiła rewię H. Zbierzchowskiego „Nie damy się“ i operetkę Załewskiego „Zwaryowane podwórko“. Obecnie obok aktualnej rewii i doskonałej farsy „Końska kuracja“ grana jest przy pięknie malowniczych dekoracjach zajmująca i miła operetka Rapackiego „Dama w czarnym szalu“, w której za tercet pp. Dracowej, Grossowi i Włodzimierzowi należy się specjalne uznanie.

Oddział podkarpackich ułanów. Formowany przez rotm. Romana Augustynowicza 1. Dywizyon jazdy Małop. Oddziałów Armii Ochotniczej rozszerza się obecnie dzięki funduszom ofiarowanym przez Małopolskich Przemysłowców naftowych w nowy pułk Podkarpackich ułanów. Ochotnicy chcący wstąpić do tego pułku mogą się zgłaszać codziennie od 8 do 12 w poł. i od 4 do 6 wiecz. we Lwowie ul. Zamarska 7, (gdzie jako łącznik werbunkowy funkcjonuje p. Tadeusz Szczerbiak) skąd w razie uznania za zdolnych do służby zostaną odesłani na koszt państwowy do Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka do formującego się pułku. Byli dawni rutynowani podoficerowie kawalerii austriackiej przyjęci zostaną na instruktorów i otrzymują przy wstąpieniu do pułku celem zaopatrzenia swych rodzin jednorazową subwencję bezzwrotną z funduszy pułku w wysokości 5.000 marek.

(g) O automobile dla służby pomocniczej na froncie. Po Lwowie do dziś jeszcze rozbijają się nader liczne wozy automobile własność Cekaforu. Ymca, nie mówiąc już o prywatnych, podczas gdy do służby pomocniczej na froncie daje się odczuwać okropny wprost brak tych środków lokomocji. Mielibyśmy sposobność rozmawiać z kilkoma lekarzami, prowadzącymi czołówki polowe, którzy są bardzo rozgorzyczeni na ten brak poczucia obywatelskości u tych stowarzyszeń, a zwłaszcza osobników prywatnych, iż korzystają z tej wygody, nie uważając, że pierwszym ich obowiązkiem byłoby odesłać swoje automobile na pomoc rannym żołnierzom, ginącym często, jedynie wskutek tego, iż nie mogą być dość szybko przewiezieni bądź to do najbliższych stacji opatrunkowych, bądź do szpitala, celem dokonania potrzebnej operacji. W sprawę tę powinna się wdać wojskowość i wszystkie nie będące nieodzownymi w mieście pojazdy automobile za odpowiednią cenę nabyć od właścicieli z dobrą ich wolą lub bez niej.

Maksym Gorkij o rewolucji światowej. Nakładem Sekcji Prasowej Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości wyszły w ostatnich 2-tygodniach następujące broszury: „Maksym Gorkij o Rewolucji Bolszewickiej“. Cena 2 mk. Jest to zbiór świetnych feljetonów rosyjskiego pisarza, straszliwie barwnymi malujące poczynki zdziczenia bolszewickiego w Rosji. Wraz z tą pojawiła się inna broszura p. t.: „Droga do pokoju“. Jest to porywającym stylem napisana rzecz o istocie wytrwałości, która najkrótszą drogą przez zwycięstwo prowadzi do pokoju. Cena 2 marki. „Bojowcy“. Autor z polotem poetyckim

szkicuje typ bojowca, który był pierwszym po 63 r. żołnierz. Polski Niepodl. Dr. Hans von Eckardt: „Szkice z Rosji Bolszewickiej“ (przeł. z niem. — Cena trzy marki. Autor z gruntownością niemiecką epierając się na źródłowych danych, dotyczących okresu od stycznia do lipca b. r., wykazuje coraz głębszy spadek systemu gospodarczego Rosji sowieckiej. Każdy, kto chce mieć w ręku niezwalczony argumenty przeciwko bolszewizmowi, winien zgłębić tę broszurę. Wszystkie broszury powyższe można nabyć w Administracji „Robotnika“, Warecka 7, oraz w Wydziale Propagandy Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy, Marszałkowska 116.

(r) „Czarny Dom“ w Waszyngtonie. Na światowej konferencji murzynów uchwalono budowę „Czarnego Domu“ w Waszyngtonie. Gmach ten wzniesiony zostanie w pobliżu angielskiego „Białego Domu“, będzie on przeznaczony na siedzibę tymczasowej prezydentury afrykańskiej, o którą to godność ubiegają się prezydenci Haiti i Liberyi.

(r) „Przejazd“ kanału. Do jakich pomysłów już ludzie nie dochodzą. Oto, jak piszą dzienniki angielskie — miss Zetta Hills, zagorzała sportmenka zamierza przebyć kanał na... rowerze. Jest on w ten sposób skonstruowany, iż koła gumowe są zdjęte, sam aparat umieszczony na tratwie. Na tylnym kole znajduje się znaczniejsza ilość małych wiosel, poruszanych zapomocą naciskania pedału w ten sposób aparat porusza się naprzód. Waga tej całej maszyny nie przekracza nawet stu funtów. Lekkość ta nie przeszkadza jednakowoż jego trwałości, gdyż jest bardzo solidnie zbudowany; zrobić na nim można 5 kilometrów na godzinę. Zetta Hills spodziewa się, iż cały „przejazd“ z Anglii do wybrzeża Francji zajmie jej 10 do 12 godzin. Dla bezpieczeństwa, prócz roweru będzie miała przy sobie łódkę i w razie jakiegoś wypadku, np. popsucia się maszyny, załaduje się na nią. Miss Hills jest znakomitą cyklistką i pływaczką. Nosi się ona z jeszcze większymi planami na przyszłość. Ody się jej mianowicie obecna próba powiedzie, zamierza przepłynąć kanał wpław.

Z powodu pojawiających się w prasie zarzutów, skierowanych pod adresem banków lwowskich z powodu ewakuacji, czujemy się w obowiązku skonstatować, że Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, ani na chwilę nie przerwał tu normalnego toku urzędowania.

Wobec zarządzonego reaktywowania z dniem 31 sierpnia Sądu okręgowego w Stryju wywam wszystkich funkcjonaryszu tegoż Sądu, przebywających po za siedzibą urzędową, którzy dotychczas adresów swych nie podali, by bezzwłocznie powrócili celem objęcia służby. — Prezes Sądu sp. Czerwiński. 4275

Zarząd szkoły p. M. Goldfarbowej

prosi rodziców dzieci już wpisanych, aby zechcieli zgłosić się dnia 1, 2 lub 3 września między 3—5 po poł. w kancelaryi szkolnej. 4278

Z drabiniastego wozu —
do dworskiej łoży.

Wiedeń, w sierpniu.

Przed niedzielnym, wieczornym przedstawieniem, zatrzymał się obok teatru wóz drabiniasty, z którego wysiadło czterech mężczyzn. Wóz odesłali do pobliskiego hotelu, sami zaś weszli do teatru. Czterej przybyłszy, to mężczyźni o dobrej tuszy — jak się potem dowiedziano — „dłoty handlarze drzewem“ — przystąpili do kasy:

— Proszę nam dać cztery miejsca, ale jak najlepsze!

— Zająć bardzo — brzmiała odpowiedź — ale wszystkie miejsca są już rozsprzedane.

— To w takim razie — proszę nam dać łożę.

— Również niema, jest tylko jedna, jedyne, ale to — łoża dworska.

— Bierzomy ją!

— Kosztuje 220 koron.

Należność została rychło wiszczona i czterej przybyłszy odprawdzeni zostali przez gorkowego bietera do swej łoży. Panowie jednak nie przybyli

sami. Przewieźli ze sobą zdrowy głód i pragnienie, zajął więc czegoś do jedzenia i picia. Spożycie zawiadomiono o tem bufet, a w pałacu; chwili później ukazał się w łozy kelner i przyjął zamówienie: to co jest dobrego i drogiego do jedzenia, i do tego wino w fiaskach. Kuchnia biesiady wyniosła 880 koron, które wraz z książeczkami napitkami zostały zapłacone.

Po ukończonem przedstawieniu i obfitej kolacji, opuścili panowie teatr, udając się do hotelu, gdzie czekały na nich konie, a gdzie też i woźnica nie czekał o godzinie. Wśród podniosłej ciszy przyglądających się temu widzów, rozległ się zrezygnowany trzask z bicza i wóz drabiniasty wraz ze swymi podróżnymi udał się w powrotną drogę. Oni jednak udali się wprost do domu, nie zatrzymując się na żadnej z przydrożnych stacji, celem dokończenia biesiady, tego nikt dociec nie mógł.

— Takie pogodnie jest teraz życie we Wiedniu — dodaje z uśmiechem niemiecka gazeta. (k.)

Ekonomista.

Z rozwoju instytucji finansowych b. zaboru p. uskiego.

I.

(Sp.) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Banku Przemysłowców sp. z ogr. odp. uchwaliło przemianę spółki z ogr. por. na spółkę akcyjną. Przemiana ma nastąpić w tej formie, iż każdy członek na podstawie posiadania pierwszego udziału ma prawo nabyć trzy akcje po mk. 1000, oprócz tego może nabyć czwartą akcję po cenie mk. 1200, piątą za mk. 1500; dalsze zaś po kursie emisyjnym, który dotąd nie został ustalony.

II.

Bank Dyskontowy w Bydgoszczy, który z powodu wywołanych wojną zmian politycznych

scenarizował swe agendy w dotychczasowej swej filii w Gdańsku uchwalił na ostatniem Walnem Zgromadzeniu swych członków podwyższyć swój kapitał akcyjny z 3 milionów marek o dalszych 9 milionów na 12 milionów marek polskich. Nowy kapitał został w całości przejęty przez konsorcjum, które zobowiązało się akcjonariuszom dotychczasowym sprzedawać w stosunku 2 do 1 tzn. przy posiadaniu jednej akcji dwu nowych po 125, innym za 100 marek nominalnej wartości.

Zarazem uchwaliło Walne Zgromadzenie przyznać akcjonariuszom za r. 1919 dywidendę w wysokości 10 proc., czyli 100 marek od akcji.

Bank Dyskontowy, po przeniesieniu swej centrali do Gdańska, powołał do życia filie w Bydgoszczy, Grudziądzu i Olsztynie, w najbliższym czasie mają być utworzone filie w Toruniu i Wełherowie; dla wygody publiczności utworzono również ekspozyturę w Sopotach.

Wzajemności i porady
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokola 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń
otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

KLINIKA GALANTERYJNA

Lwów — pl. Bernardyński 2.

naprawia wszelkie wyroby galanteryjne jakoteż torebki damskie, portfele, pugi, aresy, grzebienie, zegarki, klamry, również wyroby metalowe, szklane, porcelanowe, majoliki itd. 4212

NAUKA I WYCHOWANIE

Uczęszczałem lekcji gry na fortepianie metodą profesora Henryka Melcera po przystępnych cenach. Ul. Wincentego Pola 1. 5, parter w bramie na lewo. 4280

Kurs tańców dla dzieci szkolnych rozpoczynam. Zapisy przyjmuje codziennie Loeffler, Friedrichów 5. 4283

Nauczycielka, katolicka, poszukiwana do 2 pańienek. Nauka literatury, doskonała muzyka i francuski wymagane. — Zgłoszenia do Dyrekcji Zakładu kap. w Lwowie. 4236

36 Batorego „Ecole française” rozpoczyna nowo kursy języków. Najszybsza metoda. Rodowite sity. 4190

POSADY I PRACE

Dobry, męski siłą kancelaryjną, przyjmie Zarząd okręgowy dóbr państwowych we Lwowie, ul. Chorażczyzny 1. 17. 4281

Krawczywni Warszawianka poszukuje szycia w prywatnych ośmach za skromnem wynagrodzeniem. Adres: Pańskiego 8, u Państwa Pińczewskich, dla krawczywni. 4282

Dentysta-technik z 10-letnią praktyką, poszukuje posady zaraz w większym zakładzie dentystycznym, może być jako asystent. Zgłoszenia listowne do Administracji pod „Praca”. 4197

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Wielki rejonowy do nabycia w składzie przy ul. Leona Sapiehy 1. 26. Mina Karp. 4285

Fortepiany krótkie, koncertowe, pianina znakomite, fisharmonie małe, duże, dwuklawiaturowe, organowe — sprzedam. Hanak, Pańska 21. 4239

Okazyjnie do sprzedania: elegancka walizka skórzana z pokrowcem, ubranie irakowe prawie nowe i baranica. — Wiadomość: ul. Jakóba Strzemię 1. 5, parter na prawo. 4248

Remington niewidoczne pismo w bardzo dobrym stanie za 8000 Mp. Pańska 8, III p. na prawo od 2 do 4. 4252

Łódzko stare tanio sprzedam. Potockiég. 104, II. p. 4254

Papierni, stare akta kupnie fabryka papieru Fuina. Bliższa wiadomość Sekler, Krasickich 8. 4195

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokój kawalerski, elegancko umeblowany, obok poczty, w śródmieściu, za przewianą lub 400 Mk. do wynajęcia. Oferty do Admin. pod „Parter”. 4284

4 pokoje, przedpokój, elestr., łazienki, 3 wejścia, parter, w śródmieściu, w pobliżu ogrodu, odpowiednie dla lekarza lub adwokata albo na biuro, zamienię za 3-4-5 pokoi na I-szem lub II-giem piętrze. Zgłoszenia do Administr. pod M. B. tylko listownie. 4298

ROZMATE

Ów Pan, który jechał w niedzielę dnia 1. sierpnia b. z Mostów Wielkich pociągiem ciężarowym Żółkiew, Lwów i zabrał pozostawioną przezeń szpicrubę, zechce we własnym interesie zwrócić ją natychmiast pod adresem: Lwów, Długosza 3, II p., drzwi nr. 9, lub starostwo Żółki w. 4255

KRAJOWY ZWIĄZEK ZIEMSKI we Lwowie udziela swym członkom wyjaśnień w sprawach rekwiizycji i świadczeń, oraz podejmuje się realizacji roszczeń z tego tytułu. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor Związku Dr. MICHAŁ ENGEL, ul. Batorego 1. 6, trzecie piętro. 4225

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista Dr. FRISCH, ul. Wafowa 1. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsana tylko przed południem. 3149

KONKURS.

Intendantura 3. Armii, Główna poczta polowa Hl., przyjmuje oferty na dostawę:

- 20.000 metrów sukna przepisowego na płaszcz i spodnie,
- 10.000 metrów podszewki,
- 100.000 metrów płótna na bieliznę,
- 5.000 kg. skóry podeszwowej,
- 4.000 kg. skóry juchtowej,

wszelkie dodatki krawieckie i szewskie.

Oferent złoży 2% oferowanej sumy jako wadium w kasie wojskowej w miejscu pobytu oferenta i dołączy do oferty dowód złożenia. Po rozpatrzeniu ofert zawiadomi się oferentów o wyniku i zwróci się ew. „dowody złożenia” celem odebrania złożonego wadium.

Po przyjęciu oferty złoży dany oferent dalsze 8% jako kaucję.

Reflektuje się na dobry materiał i szybką dostawę. Tutejsza Intendantura zastrzega sobie ewentualnie zmianę na dogodniejsze warunki oddania dostawy.

CZAS

ODNOWIĆ

PRZEDPŁATE!

PRZECZYTAJcie NAJŚWIEŻSZY NUMER SZCZUTKA!

SZCZUTKA, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTKA, to niezawisły organ satyry politycznej,
SZCZUTKA, to najm. lektura w sez. podróży w góry, nad morze i do zdrojow.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOŚI 16 Mk.

CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 5 Mk.

Do nabycia w Administracji, Lwów, ul. Sokola 1. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

NOWOCZEŚNIE URZĄDZONA

ODLEWNIA ŻELAZA I METALI

(w Małopolsce) przyjmuje dalsze zamówienia na dostawę masowo wykonanych surowych odlewów z żelaza (Grauguss) i metali w wadze sztuki od 0.5 do 3000 kg. modele własne, lub nadane. Zgłoszenia: Mechaniczna formilnia 473, do Biura „RUCH”, Kraków, Szczepańska 9. 3991

Powiatowa Komenda Uzupelnień 40 p. p. Lwów.
L. dz. 685/p.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1920.

POBÓR

dodatkowy roczników 1885 do 1902.

W dalszem wykonaniu już swego czasu wydanych rozporządzeń, ogłasza się pobór dodatkowy dla tych popisowych narodowości polskiej, urodzonych w latach :

1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, którzy dotychczas z jakiegobądź powodu nie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa.

Pobór dodatkowy odbywać się będzie w miesiącu wrześniu b. r. we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia o godzinie 8-ej przedpołudniem w lokalu poborowym przy ul. Jabłonowskich l. 11.

W tym celu zarządza się :

1) Popisowi winni się zgłaszać do przeglądu według następującego programu :

we wtorek	Popisowi roczników 1885 do 1902 urodzeni w Małopolsce w powiatach położonych na wschód od wschodniej granicy powiatów SOKAL, ŻÓŁKIEW, LWÓW, SAMBOR i TURKA.
w czwartek	Popisowi roczników 1896 do 1902 urodzeni we Lwowie lub w powiatach LWÓW, ŻÓŁKIEW i SOKAL, oraz ci popisowi wspomnianych roczników, którzy są urodzeni w powiatach położonych w zachodniej Małopolsce a stale zamieszkują we Lwowie lub w powiatach Lwów, Żółkiew i Sokal.
w sobotę	Popisowi roczników 1885 do 1895 urodzeni we Lwowie lub powiatach Lwów, Żółkiew i Sokal, oraz ci popisowi wspomnianych roczników, którzy są urodzeni w powiatach położonych w zachodniej Małopolsce a stale zamieszkują we Lwowie lub w powiatach Lwów, Żółkiew i Sokal.

2) Popisowi winni przynieść ze sobą dokumenta osobiste i dokument usprawiedliwiający opóźnienie stawiennictwa.

3) Uznani przy przeglądzie za zdalnych do służby frontowej, jakoteż i pozafrontowej, będą po natychmiastowem poprzednim zgłoszeniu się w P. K. U. (ul. Kopernika 36) oddani bezzwłocznie do oddziału.

4) Popisowi, którzy nie staną do przeglądu, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl ustawy z dnia 20. lutego 1920 r. (Dz. Ustaw Rzpltej Polsk. z dnia 4. marca 1920, poz. 104), ci zaś, którzy nie zgłoszą się w P. K. U. po przeglądzie odpowiadają przed Sądami Wojskowymi w myśl rozk. M. S. Wojsk. L. 30962/3206/20 l. 1920 r.

4279

NIEDZIELSKI m. p.
Pułkownik.